

# DZIENNIKA LWOWSKIEGO.

Czwartek dnia 10. Września 1868. — Mikołaja z Tol (rzym.) — Usiek. hł. ś. Joana (grec.)

## Lwów dnia 8. września.

Dziś sejm rozpoczyna przerwana kilkudniowym odpoczynkiem czynność; a ponieważ tylko sprawy mniejszej wagi stoją na porządku dziennym, przeto publiczność wyczekuje dość niecierpliwie, kiedy sejm zajmie się żywotniejszymi dla kraju przedmiotami. Dotychczasowa bowiem niepłodność naszego ciała reprezentacyjnego, wzniewa obawy, aby i ta sesja nie przeszła bezowocnie, choć tyle spraw ważnych wyczekuje załatwienia.

Najważniejsza niemal z nich, jest to sprawa delegacyjna: czyli wnioski Smolki i Zyblikiewicza które nie doszły jeszcze do tego okresu, aby rezultat tychże mógł być przedłożony sejmowi. Wbrew twierdzeniom szanownej „Gaz. Nar.“ tak czulej o wniosek Smolki — nie można jeszcze oplakiwać losu tegoż.

Program m a m e l u k ó w, we wiedeńskim dziennikarstwie wywołał wielkie niezadowolenie. Wierzymy — gdyż wyluszczone tamże żądania nie są dla Niemców dogodnie; takiej bowiem autonomii centraliści nie udzielają krajowi naszemu. Sądymy, że żądania złożone w adresie, nie o wiele różni się będą od punktów powyższego programu — wyrzec nam atoli należy przekonanie nasze, że obecna rada państwa nie przystanie na podobne rozszerzenie samoistności Galicyi. Zwolennicy dalszego paktowania chcą atoli ponownie tą samą iść drogą, jaką dotąd bezskutecznie kroczyła delegacja. Skutków żadnych nie spodziewamy się po tem. Obawiamy się jedynie, aby sejm nasz, otrzymawszy jakakolwiek koncesyę, nie zadowolnił się tem, i nie odstąpił znowu od dalszych dla kraju zadań.

Jeżeli cesarzowi w podróży jego do Galicyi prócz p. ministra Potockiego żaden inny minister towarzyszyć nie będzie — toć przyjazd ten straciłby natenczas wszelką cechę wyższego politycznego znaczenia, a będzie jedynie o tyle z korzyścią dla kraju, o ile monarcha pozna bliżej stosunki kraju. W takim razie będzie to obowiązkiem wszystkich ciał reprezentacyjnych, w obec cesarza nie ukrywać prawdziwego stanu rzeczy, lecz szczerze objawić całą naszą niedolę i nędzę.

Dzisiejsza „Gazeta Narodowa“ poświęca znowu wstępny artykuł drowi. Smolce i jego wnioskowi — a ciągle jej zajmowanie się tą sprawą, ciągła walka przeciw wnioskowi i wnioskodawcy, najrozmaitszą prowadzona bronią, dowodzi najlepiej, jak bardzo obóz przeciwny z wnioskiem tym rachować się musi. W dzisiejszym artykule jednak dostrzegamy zwrot, który zasługuje na uwagę.

Dotychczas walczyła „Gazeta“ argumentami, że wniosek jest nielogiczny, że nie stawia nic pozytywnego, i t. p. a zatem argumentami czerpanymi z wnioska samego. Te jednak już nie wystarczają; nie można było dłużej wmiawić wręcz w ludzi, że czarne jest białem, a białe czarnem, że nielogicznym jest cofnięcie się, gdy się widzi, że źle się stało. Zwróciła się „Gazeta Narodowa“ do innego rodzaju argumentów, twierdząc, że powodem niemiędnego niepopularności wniosku, jest ta okoliczność, iż „Towarzystwo narodowo-demokratyczne, „Dziennik lwowski“ i dra Smolkę biorą wszyscy za wyraz jednej myśli“, a dalej „gdyby dr. Smolka nie był się wiązał ani z Towarzystwem demokratycznym ani z „Dziennikiem lwowskim“, inne zupełnie byłoby jego obecne jego stanowisko w kraju i sejmie. Sam podkopawszy niebacznie swoją pozycyę, niech się nie dziwi, że stoi osamotniony, i że to osamotnienie jego jest przyczyną, iż wniosek jego nie tylko nie oddziaływa korzystnie na ogólną walkę polityczną, którą naród prowadzić ma z ministerstwem, lecz owszem jeszcze więcej ją ubezwładnia.“

„Da liegt der Hund begraben“ — Więc przyczyną, dla której wniosek Smolki nie znalazł znaczącego zidego poparcia, nie jest sama treść wniosku, ale to, że go zidentyfikowano z Towarzystwem i „Dziennikiem“. To jest nasz rozum stanu! Nie baczmy na to, czy rzecz sama dobrą jest, czy nie, ale na to, kto ją postawił, i kto ją popiera. Nie rzecz — ale osoby, nie zasada — ale uprzedzenia, oto kompas polityki naszej większości.

Otóż najprzód powtarzamy po raz tysięczny, iż wniosek dr. Smolki nie wyszedł ani z Towarzystwa dem. ani z „Dziennika“, ale jest zupełną własnością wnioskodawcy — a jeżeli mimo zaprzeczenia szan. posła lwowskiego, mimo f a k t u, iż ani w Towarzystwie ani w Wydziale jego wniosek ten nie był dyskutowany ani popierany, to już chyba zła wola dalej jeszcze twierdzić to może.

Dalej musimy zaprzeczyć, jakoby sprawa jakaś miała być skompromitowana przez to, że ją Towarzystwo popiera — dowodem uroczystość w Rapperswyll, która najpierw przez Towarzystwo nar. dem. została podniesiona jako sprawa krajowa, a przeciw w kraju całym najprzychylniejsze znalazła poparcie i uznanie.

Ale zaprotestować musimy silnie przeciw temu, jakoby kryterium słuszności lub fałszywości jakiego wniosku lub zdania, miało być to, kto ten wniosek podniósł, kto go popiera, albo kto przeciw niemu powstaje. Na rzecz samą patrzcie, ale nie na osoby! Jeżeli rzecz słuszną, toż poprzec ją, bez względu na to, kto ją podnosi — jeżeli mylną, uderzyć na nią, chociażby najznakomitsi stawali ją ludzie. Ale kierować się nie istotą rzeczy, tylko takimi, zupełnie na nią nie wpływającymi okolicznościami — to się dzieć może tylko wśród takiego politycznego zepsucia, jakie u nas panuje, gdy nie o zasadę chodzi, ale o osobistości.

Przeczytajmy dalej, jakoby dr. Smolka odosobnionym był w kraju i w sejmie: pochód z pochodniami, petycja, adresy ze Szczawnicy, z Franzensbad, z Czech, Krainy, Szlązka, z Nowego Sącza, honorowe obywatelstwo Kut, adresy z gmin wiejskich, które w tych dniach zostaną oddane, oto dowody odosobnienia dra. Smolki w kraju — a będzie dowodów tych więcej. Jak zaś w sejmie sprawa się obróci — tego jeszcze „Gazeta narod.“ nie wie, i my jeszcze nie wiemy — przypominamy tylko przeciwnikom stare przysłowie: „Nie mów hoc! póki nie przeskoczysz!“

„Gazeta narodowa“ z takimi szczegółami opisuje tok obrad, odbytych u dra. Smolki, jak gdyby sam autor artykułu był tam obecny. Nie jesteśmy wtajemniczeni w bliższe szczegóły tych narad, to jednak wiemy z całą pewnością, iż większa część posłów wyszła z posiedzenia z zupełnie innym dla wniosku usposobieniem, niż poprzednio. Wiarogodność zaś podań „Gazety narodowej“ najlepiej można ocenić po tem, co pisze w „Ostatnich wiadomościach“ o czynnościach komisji. Czytamy tam, że wniosek Smolki w komisji już upadł — gdy tymczasem wiemy z najpewniejszego źródła i z całą apodyktycznością twierdzić możemy, że komisya jeszcze o wniosku tym żądanej merytorycznej uchwały nie powzięła. Kto jak „Gazeta nar.“ wależy ciągłymi... pomyłkami, w końcu sam siebie tą bronią pobije.

## Korespondencye.

Wiedeń 9. września.

× Zrazu występowało dziennikarstwo niemieckie z największą gwałtownością przeciwko galicyjskiej opozycji — następnie gdy był prawdziwy strach około centralistów i prawdopodobieństwo, iż wszystko się zmieni na lepsze, śpiewał śłodzuchym głosem syreny; dziś gdy strach przeminał i gdy tylko pozostała obawa, aby projektowana podróż cesarza do Galicyi nie pociągnęła za sobą jakichkolwiek autonomicznych, chociażby najmniejszych ustępstw, stają znowu centraliści na opoce wierno-konstytucyjnej, nie pozwalając nie przeprowadzić bez zezwolenia rady państwa, a udzielają nam za to do zbytku rad moralnych i politycznych, na większą pociechę centralizacyi i ośrodkowych pangermańskich demonstracyj, tolerowanych w Wiedniu.

Co znaczy uzyskanie rozszerzenia autonomii za pomocą rady państwa, każdemu wiadomo, — ale Niemcy mogą sobie pozwalać już tego rodzaju żartów, odkąd opozycya sejmii galicyjskiej straciła wszelkie znaczenie. Pan minister Giskra oświadczył posłom morawskim, iż sejm wnioski pp. Zyblikiewicza i Smolki niewątpliwie odrzuci, poczem stronnictwo wierno-konstytucyjne w sejmie morawskim i czeskim niebawem przystąpi do orzeczenia o utracie mandatów przez posłów stronnictwa narodowego, którzy podpisali wiadomą rezolucyę. Wielka z tą radością w niemieckim obozie, tym większa, iż była chwila, gdzie zwycięstwo mogło się przechylić na stronę federalistów. Nie było się czego tak nader obawiać opozycyi, gdyż u nas ktokolwiek chce jaką myśl chociażby najbawiejszą i najkorzystniejszą przeprowadzić, ktokolwiek stając w przeciwnieństwie z bohaterami językowymi, pragnie działania i konsekwencyi w polityce, znajdzie zawsze najliczniejszych i najgwałtowniejszych przeciwników w własnym kraju, którzy nie szczędzą mu ani obelg ani najniekzemniejszych zarzutów. Zanim te przeciwnieństwa przewycięży, — i jeżeli przewycięży a nie upadnie pod przemianą; — już zwykłe czas sposobny do działania niepowrotnie przeminał. Tak było od lat stu w wszystkich częściach podzielonej Polski, która niemiędnymi niebezpieczniejszymi nieprzyjacielami, nad samych Polaków; nigdy się nie zmieni na lepsze, pókad będziemy walczyć z osobistościami zamiast trzymać się zasad, pókad działanie stronnictw politycznych nie zastąpi nędznych koteryjnych zapasów. Pod tym względem jest Galicya nieodrodną siostrą innych polskich prowincyj, a nawet pod tym jednym względem należy jej się niezaprzeczone pierwszeństwo.

Gdyby było nieco więcej polskości w sercu a mniej szumnej frazeologii w ustach, nie byłoby owych ciągłych politycznych mataczy, tylu wręcz sprzecznych z sobą programów, a wzajemna życzliwość i chęć szczerza zaradzenia złemu, wnet by wszystkich zbliżyła, na podstawie jednego możebnego, albowiem na prawdzie opartego programu: interesów ogólnych polskich. Ze się tak nie dzieje zawiniłi po trosze wszyscy: tak pojedynczy członkowie sejmii, jak i dziennikarstwo. Trudno żądać, aby nasze życzenia uwzględniali obcy, gdy nie możemy ani skupić się około jednej myśli, chociażby na chwilę, ani też nie umiemy szanować się sami. Na nic się nie przydadzą owe górnolotne orzeczenia o posłannictwie Galicyi w sprawie polskiej, gdy taka polityka nie sprawdza się nigdzie czynem. Czemuż Galicya stwierdza swą moralną jedność z innymi częściami Polski? czy może wypędzaniem emigrantów? Jakież to świadectwo daje przed światem, — albo cóż to za stół lotrów składać musi owo wychodźtwa, gdy ich na własnej ziemi nie cierpią!...

W obec tego co się dzieje w kraju, dziwne są dość wywody Niemców o położeniu Galicyi. „Wniosek Smolki, mówią, i walka z germanizacyą, wskazuje na przymierze z Czechami i przewagę panslawizmu; cóżby na tem zyskali Polacy? zapewne koncesyę federalistyczną, odstąpiłoby tylko od swej zasady i dopomogli panslawistom. (A więc przyznają się, że na tej drodze dałby się federalizm przeprowadzić) — Także chęć zbliżenia się do Węgrów, należy uważać jako zgubną. (Dla czego?) Gdyby miał rzeczywiste nadejść kiedyś dzień odbudowania Polski (czego sobie centraliści wcale nie życzą), wtedy Węgry i tak stanąć muszą z własnego in-

teresu w obronie praw Polski. Ztąd jedyną praktyczną polityką Galicyi, jest popierać dążności niemieckie w Austrii“ (!!!... dla tego, iż są interesem polskim wręcz przeciwnie). „Projektowana już dawno podróż cesarza do Galicyi przyniesie prawdopodobnie najbawiejsze skutki, aczkolwiek nie zapowiada ona, jak przed trzema laty do Pesztu, początku nowego stanu rzeczy; gdyż taka zmiana jest w Galicyi całkiem zbyteczną, albowiem w ministerstwie panuje najszczerza chęć porozumienia się z Galicyą, tak jak i Galicya niema żadnego powodu niedowierzenia ministerstwu. Nie ma tu żadnych trudności i jeżeli przedstawiciele Galicyi objawią N. Panu życzenia kraju, pojednanie łatwo przyjdzie do skutku, a życzenia zostaną następnie uwzględnione przez radę państwa. (Czy tak jak podczas ostatniej kadencji?) Wprawdzie Galicya zdaje się żądać takiego stanowiska jak Kroacya w Zalatawii, czemu stoi na przeszkodzie to, iż Węgrzy mogli dać Kroacyi autonomię, albowiem istnieją tam i tak już autonomiczne komitaty, więc władza centralna rzeczywiście nie ustąpiła, a tego w Galicyi przecież nie ma. (prawdziwie centralistyczna logika!). Jest więc nadzieja, iż Polacy słuchać będą rozsądnych namów i poprzestaną na takiej autonomii, jaka jest możebną, i tym sposobem położenie ministerstwa i żywiołu niemieckiego wzmocnią. Leży to tak w interesie Polaków jak i Niemców, iżby jak najspieszniej usunąć chwilowe nieporozumienie, gdyż należy walkę przeciwko konstytucyi ograniczyć na jak najszybsze pole, a tylko odosobniając całkiem Czechów, można ich stanowczo pokonać.“

Tak mniej więcej przemawiają poważniejsze kółka niemieckie, tak odzywają się nawet od czasu do czasu niezależne dzienniki. Namietność uniosła Niemców tak daleko, iż dla przełamania oporu Czechów, gotowi wiele poświęcić. Czyż z tego znowu nie będziemy musieli korzystać? czyż teraz czas zakładać ręce, i spierać się o to, iż taki wniosek lepszy od innego, ponieważ go nie popiera ulica? czyż teraz czas rozpylić się w sympatycznych dla rządu wiedeńskiego oświadczeniach, i spuszczać się na piękne słowa i obietnice, gdy można pozyskać daleko idące ustępstwa, i wszelkie rękojmie ich trwałości. Chwila obecna krótko-trwała, a daremnie stracona, kto wie czy kiedy powróci — a o dziurawych mostach, i o szpitalach będzie jeszcze dość czasu rozprawić. Postawić więc śmiało i bez żadnej ogródki życzenia kraju, poprzec je całą powagą sejmową, z rządem stanowczo nie zrywać i nie zamykać sobie drogi do układów, ale to zerwanie jako możebność wskazać, żądać od razu wiele, aby otrzymać chociaż cośkolwiek — a z opozycyą nie prowadzić walki bezpotrzebnej i nie obrzucać jej bez potrzeby błotem. gdyż jest to przebezecnem głupstwem, albowiem wszelkie najpiękniejsze rezolucy na nic się nie przydadzą, jeżeli nie będzie stała za nimi w odwodzie opozycyjna falanga — mniejsza o to z jakich żywiołów, z ulicy lub demokracji, z feudalów czy z klerykałów złożona — lecz która w danym razie objawione życzenia poprze. Jak cel będzie osiągnięty, wtedy do czasu opozycyę bezpotrzebną na cztery wiatry rozgonić; dziś na nią się zżymać, starać się odmawiać jej wszelkiego znaczenia, nadymając się w własnej napuszystej próżności, jest to samo, co odbierać sobie z góry wszelką siłę i łapać ryby przed niewodem.

## Wiadomości polityczne.

**Austria i Węgry.** W niektórych sejmach krajowych będą w tym tygodniu debaty względem wysłania adresów. Również przygotowują się rezolucyę względem zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do rady państwa.

Po 12dniowej przerwie odbyło się dnia 5. b. m. posiedzenie trzecie sejmii bukowińskiego. Po przydzieleniu kilku petycyj dotyczących komisjom, przedłożył Alth, poparty bardzo licznymi wnioskami, ażeby wystosować do rządu petycyę względem urzędzenia wyższego sądu krajowego dla Bukowiny. Motywowanie tego wniosku nastąpi na przyszłym posiedzeniu. Z kolei nastąpiła dyskusya nad przedłożeniem rządowem względem zmiany §. 18. ordynacyi wyborczej, które to też przedłożenie po krótkiej debacie przyjęto. Następnie zgodzono się na zmianę statutu wyborczego dla Czerniowiec, w skutek którego obywatele tego miasta będą teraz mieli obszerniejsze prawa przy wyborach, poczem równocześnie polecono komisyi, ażeby cały statut dla miasta Czerniowiec w tej sesyi wciągnęła jeszcze pod ścisłą rewizyę, z uwzględnieniem jednak sformułowanych przez radę miejską życzeń. Nakoniec przyjęto jeszcze ustawę względem postanowień w razie śledztwa sądowego i zasadzenia posła krajowego.

Biskupowie czescy zamierzają zawezwać rząd przedlitawski o sprawozdanie względem czeskiego funduszu religijnego, szkolnego i dla szkół normalnych, ażeby wykazać się mógł, na jakie też cele właściwie zużyto, począwszy od dnia 1 czerwca 1867 r., owe zwyż 20 milionów wynoszące fundusze.

Względem zachowania się rządu w obec deklaracyi i opozycyi czeskiej, postanowić miała rada ministrów rozwinąć jeszcze większą energię. Ciekawiliśmy bardzo, do czego to też doprowadzi.

**Francya.** Stronnictwo rządowe radeby gwałtem wnieść w świat wiarę w pokój, a hr. Moustier wyraził przy sposobności zgromadzonem publicystom, że ma szczerze zaufanie w utrzymanie zgody z ościennymi mocarstwami. Cesarz Napoleon ma ogłosić w „Monitorze“ manifest, który będzie tak jasnym, że wszelką wątpliwość w jego szczerze zamiary pokojowe usunąć zdoła. Wojsko przyjęło w obozie pod Chalons prze-



bywającego cesarza wraz z synem nadzwyczaj świetnie i z wielkim zapałem; wzdłuż drogi, którzy przejeżdżali, przygotowano oświetlenia, ozdobne łuki i bramy tryumfalne. Cesarz wielce zadowolony oświadczył jen. Lebouef, że skoro armia okazuje się tak wierną, niema się Francya obawiać żadnego nieprzyjaciela. Do Hawru nie pojedzie już cesarz, chcąc uniknąć wszystkich stanowczych wyjaśnień, któreby tam wypowiedzieć mu wypadało.

Książę Napoleon wróciwszy 2. b. m. ze swej podróży, zamieszkuje w Meudon; o powodach jego wycieczki do północnych Niemiec nie wspomina prasa francuzka, gdyż okazuje się, że nie miał tam żadnej politycznej misji. Polityki teźniejszej cesarza nie podziela wcale książę, i ma nawet bardzo ganić odwiedziny ks. Girgenti w Paryżu, które wydają się, jakoby były prowokowane przez gabinet tuilerski.

Zdaje się, że nie przyszło do porozumienia między dworem paryżkim a hiszpańskim. Dziennik „Gaulois”, który pierwotnie o związku Francji z Hiszpanią pisał, donosi teraz, że wkrótce ma wybuchnąć rewolucja w Hiszpanii, i twierdzi, że wszystkie stronnictwa liberalne połączyły się, wydając teźniejszemu rządowi walkę na śmierć lub życie. Proroctwa te zgadzają się zresztą z doniesieniami, które z Hiszpanii dochodzą, pomimo iż rząd wybuch powstania ile możności stłumia.

Wymarsz wojsk francuzkich ze stolicy apostolskiej coraz pewniejszym się staje, a msgr. Chigi w tym celu do Rzymu odjechał.

Skazani z procesu o zgromadzenie wyboru w Nimes założyli rekurs.

W Marsylii odbywa się skandaliczny proces, który w całej Francji wiele hałasu narobił. Trybunał sądzi tam trzy kobiety, które potruły swoich mężów w zamiarze połączenia się ze swymi kochankami. Podczas śledztwa konfrontuje ich sąd z zamordowanymi mężami, których trupy kazał wykopać.

**Niemcy.** Polemika dzienników względem wzajemnych rozbrojeń nie ustaje. I tak piszą z Frankfurtu: Jeżeli pomimo gorących życzeń pokojowych, podoba się Francuzom wojnę wznieść, to nie będą w stanie się jej wstrzymać. Król Wilhelm, hr. Bismark i armia pruska wcale nie chcą wojny, i pragną spokoju, a oficerowie pruscy zadowoleni kampanią z roku 1866, radziby na laurach swych spoczywać i wcale nie mają gorączkowego pragnienia bić się na nowo. Francuzkie wojenne stronnictwo nie znajduje żadnego powodu do wojny z Prusami, które się ściśle trzymają punktów, zawartego w Pradze pokoju. Jeżeli Francya dziś głosi, że się uzbroiła dla tego, że myślni byli zorganizowani, to dziś jesteśmy w każdej chwili gotowi do rozbrojenia rozpoczęć.

Z Berlina donoszą, że król Wilhelm wraz z następcą tronu uczestniczył w Poczdam wielkim manewrom wojska, przyczem towarzyszyło mu wiele zagranicznych oficerów, szczególnie Anglików przebywających na dworze Berlińskim.

W Norymberdze odbyło się 6. b. m. walne zgromadzenie robotników, w którym reprezentanci dziewięćdziesięciu ośmiu stowarzyszeń udział brali; byli obecni prócz tego liczni goście z Paryża, Londynu i Szwajcaryi. Zwolennicy socjalnej demokracji byli w większości, przyrządzając obrano p. Bebel, delegata saksońskiego na sejm północnych Niemiec.

**Włochy.** Od czasu zamianowania hr. Banneville posłem francuzkim w Rzymie, zajmuje się papież więcej projektami reformy państwowej, nawet wyraził się miał przed pewnym obcym dyplomata, że nie byłby przeciwny federacji włoskiego państwa, przypominając otwarcie dawne swoje wyrzeczenie, że jako Włoch chętnieby wszystkich cudzoziemców za Alpy wygonił, ale jako papież, nie może.

Z obozu pod Rocca di Pappa przywożą dużo chorych żołnierzy, gdyż febra gorączkowa grasuje tam silnie.

Generał Palavicini miał krwawą potyczkę temi dniami z kilkoma bandami brygantów włoskich, w których sławny Guera i kilku innych dowódców padło. Według raportów złożonych w ministerium wojny, obiecuje jen. Palavicini ukończyć wkrótce z bandytami.

Mazzini jadąc w zeszłym tygodniu do Brukseli i Lugano przepędził dni kilka w Kolonii i w Bon, gdzie wraz z kilkoma przyjaciółmi odwiedzał towarzystwa demokratyczne tych miast. Po raz to pierwszy Mazzini podróżując w Prusach, nie zachowywał incognito.

Zbiegi z państwa kościelnego gromadzą się w małe oddziały i stawają we Florencji lub w Neapolu.

**Wschód.** Wypowiadaliśmy po tylekroć już zdanie nasze co do sprawy orientalnej, niemniej wykazywaliśmy też sposób, w jaki najlepiej załatwić by się dała ta kwestya; dziś znowu przytoczyć tu chcemy zdanie co do tej sprawy dwóch mężów znanych nam już dostatecznie z szczyrych ich i humanitarnych chęci: Kinkla i Türra. Zdania te znajdujemy wypowiedziane w znanych już nam również broszurach, mianowicie w „Polens Auferstehung—die Stärke Deutschland“ (Kinkla) i w rozprawie p. t.: „Sprawa narodowości w związku z sprawą o obronie krajowej“ (Türra), w których to obu broszurach autorowie oprócz właściwego tematu dotyczą również i sprawy wschodniej.

Gottfried Kinkel, który sprawę orientalną tak długo nie chce mieć rozwiązana, pokąd restaurowane nie będzie królestwo Polskie, stawia taką przyszłość dla europejskiej Turcji:

„Powiększone królestwo Grecji z Kandyą i wszystkimi wyspami Archipelagu, z Epiem, Tessalią, Macedonią i Konstantynopolem, jeżeli to miasto uważanem być nie ma jako neutralny wolny port dla całego świata i jako takowy postawiony pod opiekę wszystkich mocarstw morskich obu półkuli ziemi. Następnie państwo słowiańskie, graniczące na północ o Dunaj, na zachód o Adryatyk, na wschód o Czarne morze. Nakoniec Rumunia, do której z Wołoszczyzną i Mołdawią przyłączoną by jeszcze być miała część rumuńska Bessarabii moskiewskiej i rumuńska Bukowina. Wszystkie te trzy państwa byłyby, osobliwie z początku, bardzo słabe, przeto przy-

stąpiły musiały do dobrowolnej konfederacji, przyczem wspólne religijne wyznanie i spokrewnienie wszystkich tych trzech narodowości przez mięszane małżeństwa przyczyniłyby się może jeszcze więcej do wzmocnienia tego związku.”

Co do reformowania się wewnętrznej Turcji, powiada Kinkel, iż byłoby to wielkim dziwactwem sądzić jeszcze dzisiaj, iż Turcja jest w stanie zregenerować się w duchu europejskiego postępu; utrzymywanie zatem Turcji przez mocarstwa wschodniej Europy uważa pomieniony mąż stanu jako nierozumną, bowiem tamującą tylko postęp, chociaż w obecnej chwili potrzebną jeszcze politykę.

Generał Tür również jest za zupełnym nadaniem wszelkich praw i wolności prowincjom chrześcijańskim Turcji, chociaż nie wypędza wprawdzie, tak jak Kinkel, Turków z Europy do Azji. Uwagi godnym jest jednak w zapatrywaniu się Türra na sprawę wschodnią to, iż znamienity ten polityk węgierski przedewszystkiem występuje przeciw utrzymywaniu, jakoby Moskwa była wszechmocną na Wschodzie, i jakoby bezwarunkowo rozkazywać mogła wszystkim chrześcijańskim ludom w Turcji.

Nakoniec upomina Türr swoich, ażeby czynem i słowem dowiedzieli się ludom chrześcijańskim państwa ottomańskiego, iż nie tylko nie myślą oni wcale o jakimkolwiek tamowaniu ich narodowego rozwoju, ale że przeciwnie gotowi są zawsze usiłowania narodów tych wspierać o ile możności.

Który z tych dwóch planów więcej prawdopodobnym, osądzić nie trudno; oczywiście bowiem plan Kinkla, chociaż poniekąd bardzo piękny, prawie jest nie do wykonania. Zresztą oba plany, tak jeden jak i drugi, żądają zupełnej wolności dla chrześcijan tureckich, a to jest właściwym warunkiem do utrzymania zgody na Wschodzie.

## 6te walne Zgromadzenie Towarzystwa narodowo-demokratycznego.

Posiedzenie zagajonem zostało o godzinie 5 1/2 przez zastępcę prezesa, p. Henryka Schmidta, ponieważ prezes Towarzystwa, dr. Franciszek Smolka, przeszkodzony pracami sejmowymi, nie mógł przewodniczyć zgromadzeniu. Po odczytaniu protokołu podaje przewodniczący do wiadomości zgromadzenia imiona kilkunastu nowych członków, którzy przystąpili i zostali przyjęci przez Wydział Towarzystwa.

Dr. Malisz i kilkunastu innych członków interpelują Wydział Towarzystwa, dla czego wniosek Wydziału względem uchwalenia rezolucji, określającej stosunek Galicji do monarchii austriackiej i ziem Polskich, nie został do obrad przedłożony. Przewodniczący odpowiada, że wniosek ten będzie na najbliższym posiedzeniu ponownie postawiony, i że dla tego nie jest pomieszczony na obecnym porządku dziennym, ponieważ zdawało się pilniejszym sprawozdanie delegata Towarzystwa z uroczystości Rapperswylskiej.

Na porządku dziennym: sprawozdanie delegata Towarzystwa na uroczystość w Rapperswyl. Pan Henryk Schmitt zabiera głos z krzesła prezydyjnego i opowiada o podróży swej na uroczystość odsłonięcia pomnika do Rapperswyl, o uroczystości samej, wreszcie o treści mów mianych tam i przez niego i przez cudzoziemców, którzy brali w niej udział.

Sprawozdawca kończy swoją relację wzmianką o zachowaniu się p. Platera tak z Polakami przybyłymi na uroczystość, jak i z cudzoziemcami. Pan Żaak, jeden z biorących udział w uroczystości Rapperswylskiej, stawia wniosek, ażeby Towarzystwo w uznaniu zasług hr. Platera, oraz zachodów i trudów, jakie tenże podjął około wybudowania pomnika i urządzania samej uroczystości, wyraziło mu imieniem Towarzystwa, podziękowanie. Wniosek ten jednogłośnie został przyjęty.

Z kolei porządku dziennego, p. Karol Widman, sprawozdawca wniosku Wydziału w przedmiocie wezwania od nauczycieli ludowych okręgu krakowskiego, ażeby petycję tychże nauczycieli wniesioną do Sejmu krajowego Towarzystwo narodowo-demokratyczne poparło ze swej strony, wnosi, ażeby walne zgromadzenie upoważniło Wydział do ułożenia petycji do sejmu i podania takowej w ciągu teźniejszej sesji. Zgromadzenie wniosek przyjęło. Nakoniec sprawozdawca wniosku Wydziału w przedmiocie rewizji ustawy przemysłowej p. Tadeusz Romaniowicz, imieniem Wydziału wnosi wybór komisji, złożonej z 7 członków, częścią z prawników, częścią z przemysłowców, którzyby rozpatrzywszy rzeczoną ustawę, poczynili stosowne zmiany tak, aby w tej jeszcze kadencji sejmowej Towarzystwo było w możności w formie petycji przedłożyć sejmowi projekt do zmian rzeczony ustawy. Wybór komisji dokonany—rezultat skrytynium jednakże dopiero później ogłoszonym będzie. Posiedzenie zamknięto o godzinie 7.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Wyższy zakład naukowy dla płci żeńskiej. Klasztor pp. Benedyktynów obrz. łac. we Lwowie, utrzymujący dotąd 4 klasową szkołę żeńską, otwiera w bieżącym roku szkolnym klasę piątą, a na przyszły rok zamierza dołączyć szóstą, gdzie wedle programu przez radę szkolną zatwierdzonego, wszystkie przedmioty, wykształcenie żeńskie pod względem naukowym uzupełniające, w ten sposób udzielane będą, by elewki po ukończeniu nauk w tej szkole z nabytych wiadomości, w życiu praktycznym zaraz użytek robić mogły. Dla utrzymania w tych nowo utworzonych klasach sił nauczających, dozwoliła rada szkolna pobierać od każdej wstępującej uczennicy nic nie znaczącą (bo 3 zlr.) rocznie wynoszącą takse.

Gdy główne miasto kraju naszego, pierwszy dopiero publiczny zakład wyższy dla płci żeńskiej widzi, witamy go z całym sercem i z tą otuchą, że publiczność nasza, żadna zakładu takiego, przez radę szkolną zorganizowanego i pod bacznym okiem władzy szkolnej stojącego—licznym udziałem przez wpisanie dzieci swych, od razu utrwaliła dzieło dla niej zgotowane.

\* Piąta lista zakładu zdrojowo-kąpielowego w Krynicy wykazuje od d. 15. do 31. sierpnia nowoprzybyłych 80 rodzin z 162 osobami. Z dniem ostatniego sierpnia pozostało jeszcze gości w zakładzie tym 159 rodzin, czyli 630 osób.

\* Ze Sybiru. Według depesz ministerstwa spraw zagranicznych ks. Ruczcze udziela się wiadomości o losie niektórych jeńców naszych. Cyryla Wronskiego nigdzie w Rosji odszukać nie można. Jest w Izynie gub. Tobolskiej Franciszek Stanisław Wronski, ale ma pochodzić z Kielc. Karola Mertcy czyli Jana Perkowski także odszukać nie można i nie ma go ani w spisach generał-policmajstra ani w spisach komendanta warszawskiego. Józefa Rygera Morawiana, uwolniono. Józefa Matory odszukać nie można. Jest niejaki Matur w Minusińsku na osiedleniu. Juliusza Tetmajera uwolniono. Również uwolniono Władysława Sienkiewicza, Wincentego Mięsopełcę i Juliana Gregoriadesa.

\* (W. C.) Dnia wczorajszego mieliśmy na dworcu kolei żelaznej piękny przykład cywilizatorów, chcących nas swemi obyczajami i mową uszczęśliwić.

Między osobami kupującymi bilety do jazdy, była też pani H. z Dębicy, żądająca w niemieckim języku 2 bilety drugą klasą; w tem pewien jegomość potrąca osoby przed nim stojące i swemi ruchami przymusza panią H. usunąć się po za balaski, żądając aroganckim i wyzywającym tonem biletu, bo mu się spieszy. Ponieważ to był Niemiec, więc kasyer kolei któren sobie swem postępowaniem i uprzejmem obchodzeniem powszechny szacunek i poważanie tak miejscowe jako też i okolicznej publiczności zjednał, odpowiedział jemu: „Warten Sie, zuerst muss diese Frau da, die Karte einlösen“. Obrążony cywilizator taką mową odzywa się: „Mir gebührt das Vorrecht, ich brauche mich um Niemanden zu kümmern.“ Kasyer rzecze jemu: „Bei uns in Polen haben die Damen das Vorrecht vor den Herrn.“ na to rozgniewany cywilizator: „in Polen wird man mich Artigkeit nicht lehren, weil die Polen keine Artigkeit und Lebensweise verstehen.“ Oburzony taką gburowatością kasyer odpowiada mu: „Wenn Sie Artigkeit und Lebensweise lernen wollen, so müssen Sie nur zu uns nach Polen kommen, und werden sich überzeugen, dass keine Nation uns in dem den Vorzug nehmen kann.“ Rozgniewany przybysz wzięwszy bilet udaje się do kancelary i żąda książki zażaleń i w niej zapisuje: „Der Kassierer bei der Personenkasse hat mich beleidigt, indem er zu behaupten wagte, dass den Damen vor uns Männern das Vorrecht gebühre.“ Oto dowód aroganicy niemieckiej. Tarnów.

\* Teatr. Dziś w teatrze polskim: „Kartka wycięta“, komedia w 1 akcie, napisana przez Dzikowskiego; „Posażna jedynaczka“, komedia w 1 akcie Jana Aleks. Fredry i „Załoga okrętu“ komedia operetka w 1 akcie.

Cieszyn 7. września.

Dnia 6. t. m. odbyła się po południu w Ropicy przy Cieszynie „Zabawa narodowa“ przy której opowiedział p. H. Filasiewicz, życiorys szanownego posła na sejm galicyjski, Franciszka Smolki. Na wniosek księdza Orła z Suchej uchwalono zgromadzenie „Zabawy narodowej“ wysłać do szan. posła Fr. Smolki telegram z podziwieniem i wyrazem sympatyj, co też zaraz nazajutrz rano uskuteczniiono.

## Ostatnie wiadomości.

Praga 7. września. Obywatele miejscy zbierają podpisy do adresu zgodności z deklaracją posłów czeskich. Delegaci miasta postanowili również oświadczenia swoje przyłączyć.

Monachium 7. września. Cesarzowa austriacka w przejeździe swoim do Wiednia zatrzymała się tu bardzo krótko.

Paryż 7. września. Margrabia Moustier i lord Stanley na ostatnim swoim zjeździe porozumiewali się w kwestjach pokojowych.

Książę Napoleon odjeżdża do Lyonu, z kąd z przybyłą tamże księżną Klotyldą, udaje się razem do Szwajcaryi.

Z powodu korespondencji z Tarnowa skonfiskowała c. k. prokuratora ponownie wczorajszy dodatek, w skutek czego do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek za dzień wczorajszy.